

„CZARNA JEDYNKA”

NIEZALEŻNA DRUŻYNA HARCERSKA W PRL

Oświadczenie wydane 17 lipca 2006 r. przez byłych członków „Czarnej Jedynek” przypomina o istnieniu w okresie PRL enklaw niezależnego życia społecznego i kulturalnego, wbrew władzy i pomimo kontroli sprawowanej przez komunistyczny reżim. Pierwsza Warszawska Drużyna Harcerska im. Romualda Traugutta, nazywana powszechnie ze względu na czarne chusty i kolor elementów umundurowania „Czarną Jedyneką”, przechowała tradycje przedwojennej drużyny utworzonej w 1911 r.

W latach stalinowskich drużyna była rozwiązana i dopiero na fali „odwilży październikowej” została reaktywowana przy VI Liceum Ogólnokształcącym w Warszawie im. Tadeusza Reytana. Dokonali tego w pierwszych miesiącach 1957 r. Janusz Ankudowicz i Andrzej Janowski razem z nauczycielem geografii Stanisławem Zawadzkiem.



Fot. ze zbiorów U. Doroszewskiej

Obóz 1 WDH „Czarnej Jedynek”, rok 1973.
Od prawej: Barbara Kunicka (obecnie Felicka) i Urszula Doroszevska

Drużyna realizowała program przedwojennego harcerstwa, ze stopniami, odznakami i zwyczajami wywodzącymi się jeszcze ze skautingu oraz z zachowaniem zasad wychowania patriotycznego i zaangażowania społecznego według dawnych, najlepszych wzorów. Nasilające się kontrole i powtarzane dyrektywy ideologiczne były ignorowane. W ramach zajęć wiele miejsca zajmowała historia najnowsza – przygotowywanie opracowań o patronie drużyny Romualdzie Traugutcie i powstaniu styczniowym, udziale skautów w walce o niepodległość w I wojnie światowej i wojnie z bolszewikami w 1920 r. Osobno uwagę poświęcano zajęciom na temat Powstania Warszawskiego i konspiracji. Drugim nurtem były zajęcia typowo harcerskie: pionierka obozowa, terenoznawstwo, turystyka i gry terenowe. W czasie obozów letnich drużyna brała udział w akcji „Warmia i Mazury”, która miała na celu łagodzenie konfliktów między ludnością napływową i autochtoniczną, a jednocześnie umożliwiała młodzieży poznanie życia codziennego mazurskiej wsi. Działalność ta była tolerowana przez pierwsze lata po reaktywaniu drużyny, ale od około 1959 r. pojawiły się silne naciski ze strony władz harcerskich i komunistycznych. Wiązało się to z powstaniem ruchu walterowskiego, tzw. czerwonego harcerstwa, który miał być obowiązującym wzorem organizacji młodzieżowej. Doprowadziło to do rozwiązania drużyny na jesieni 1961 r., ponieważ drużynowi odmówili realizowania narzucanego programu wychowawczego.

Rok później, jesienią 1962 r. Marek Barański i Jerzy Kijowski ponownie reaktywowali Jedynekę. Stało się to możliwe, ponieważ władze chciały mieć drużynę harcerską w każdej szkole i nową inicjatywę potraktowano jako wypełnianie oficjalnych zaleceń. Tymczasem organizatorzy kontynuowali zarówno metodę, jak i cele wychowawcze z poprzedniego, pierwszego okresu. Pierwszy obóz, w 1963 r. w Nartach pod Szczytnem, był częścią dużego zgrupowania, znajdującego się pod kontrolą specjalnego obserwatora ze strony MSW. Jednak już drugi wyjazd w następnym roku cieszył się znacznie większą swobodą. Należy podkreślić, że obu wypadkach zarówno obrzędowość „Czarnej Jedynek”, jak i jej program harcerski i wychowawczy pozostały niezmienione. Drużyna zdążyła okrzepnąć, wzrosła liczba uczestników (w 1964 r. doszła także drużyna żeńska) i został rozbudowany całoroczny program zajęć. W końcu lat sześćdziesiątych zapoczątkowano święto pamięci, czyli całonocny biwak przy kwaterze „Jerzyków” w Puszczy Kampinoskiej w pobliżu Truskawia, na który nie wysyłano zawiadomień; przychodzili jedynie ci, co pamiętali. Zarówno na obozach letnich, jak i na zimowiskach, a także podczas kilkudniowych majowych biwaków, organizowano akcje społeczne pozwalające poznać mniejszości narodowe, służyć pomocą biednym środowiskom wiejskim, zobaczyć rzeczywiste problemy odwiedzanych regionów. Polegało to na wywiadach środowiskowych podczas długich biwaków i obozów na temat przesiedlonych na ziemię zachodnie Ukraińców, żyjących tam Polaków, często repatriantów z Kresów Wschodnich, także wydarzeń z okresu okupacji i okresu PRL (historia oddziału „Ognia” na Podhalu, akcja „Wisła”, obserwowano zachowanie osób przesiedlonych na ziemię zachodnie). Inną formą działalności były prace społeczne na rzecz wsi, w pobliżu których rozbijano obóz. Drużyna organizowała przedszkola, tworzyła place zabaw, pomagała przy pracach leśnych. Miało to na celu wyrobienie wrażliwości społecznej, rozwijanie spostrzegawczości i zdolności samodzielnego myślenia.

Wstrząsem, który dotknął całe środowisko „Czarnej Jedynek”, były wydarzenia marcowe w 1968 r. i brutalna nagonka antyinteligentka. Część instruktorów brała udział w strajkach studenckich, wszyscy natomiast komentowali przebieg wydarzeń i postępowanie władz. Sierpniowa agresja na Czechosłowację była omawiana po zakończeniu obozowych ognisk, a sytuacja



Fot. ze zbiorów B. Felickiej

Zimowisko 1WDH i Gromady w Przesiecu i Jagniątkowie w czasie ferii 1976 r.
 Od lewej: Marcin Gugulski, Ludwik Dorn, Barbara Kunicka (obecnie Felicka), Dariusz Kupiecki,
 Jan Artur Sieńczewski, Piotr Ulatowski

na wyższych uczelniach stała się trwałym i oficjalnym tematem rozmów. Zasadą było jednak jasne oddzielenie pracy harcerskiej i życia w drużynie od zaangażowania politycznego kadry instruktorskiej. Podobnie nie informowano harcerzy o naciskach, kontrolach i wydawanych zaleceniach dotyczących programu zajęć i realizowanych zadań. Pozostawało to w kręgu kadry instruktorskiej. Mimo to Marzec 1968 i agresja na Czechosłowację, która siłą rzeczy była na bieżąco komentowana w trakcie obozu nad jeziorem Gardliczno (w ślad za informacjami Radia Wolna Europa), w późniejszym czasie wpłynęły na kierunek pracy wychowawczej.

Od końca lat sześćdziesiątych przyjęło się także, że obóz odwiedzał zaprzyjaźniony ksiądz, który na ustronnej polanie odprawiał Mszę świętą dla chętnych. Kiedy go nie było, w niedzielę rano drużyna szła na krótki biwak do pobliskiej miejscowości z kościołem, gdzie wszyscy otrzymywali czas wolny. W tym samym okresie pojawiła się moda na inscenizacje teatralne, wystawiane w konwencji komedii *dell'arte*, z wieloma improwizacjami i na temat dowolnie wybrany przez grupę. Drużyna otrzymała także konstytucję, w myśl której wybierano trybunów, przedstawicieli harcerzy, a najważniejsze decyzje podlegały zatwierdzeniu przez zgromadzenie ogólne. Na każdym obozie ukazywały się również przynajmniej dwie gazetki, konkurujące ze sobą i podejmujące zarówno tematy harcerskie, jak i szerokie problemy społeczne oraz zamieszczające eseje i krytyki literackie. Z tej tradycji wyrosło reytaniackie pismo „Za i obok” ukazujące się w latach 1975–1977, o którym dzielnicowy sekretarz PZPR mówił na partyjnej naradzie w końcu 1976 r.: „Kto wydaje to pismo? Uczniowie? Z pewnością nie! Fałkowski z innymi nauczycielami? Także nie! To jest organ frakcji Słonimskiego w Związku Literatów Polskich”. Nawet wówczas, mimo złych prognoz i zagrożenia likwidacją drużyny, słysząc tę relację, nie mogłem ukryć rozbawienia.

W 1969 r. powstała Gromada, klub dyskusyjny członków „Czarnej Jedyńki” i osób nie chcących pogodzić się z brakiem suwerenności państwowej. Zasadą było, że w spotkaniach uczestniczyli wyłącznie absolwenci drużyny i zaproszeni goście. Założyli ją Janusz Kijowski, Piotr Naimski, Antoni Macierewicz i Andrzej Celiński. Dyskusje odbywały się w ciągu roku szkolnego, podczas całonocnych spotkań, bardzo często poza Warszawą. Wśród tematów przedstawianych przez zaproszonych gości były między innymi: młoda poezja polska (z Jackiem Bierezinem i Witoldem Sułkowskim), społeczna koncepcja budowy wielkiego osiedla mieszkaniowego na przykładzie Ursynowa (z Markiem Budzyńskim), neokonserwatywna myśl społeczna (z Marcinem Królem), współczesna myśl pedagogiczna (z Aleksandrem Kamińskim), sytuacja Polaków w Kazachstanie (z panem Platerem), patologie społeczne (z Adamem Podgóreckim). W grudniu 1971 r. na spotkaniu w domu prof. Witolda Doroszewskiego w Zalesiu Dolnym była dyskutowana sytuacja Kościoła w Polsce, a prelegentem był ksiądz Jerzy Chowańczak z parafii św. Michała na Mokotowie. Ponieważ była to niemal rocznica wydarzeń grudniowych, posiedzenie rozpoczęło się minutą ciszy. Sama debata trwała bardzo krótko, gdyż po godzinie wkroczyła SB i aresztowała uczestników. Do rana wszyscy zostali wypuszczeni, ale spotkania Gromady zostały zakazane.

Powrót do tej formy działalności następował powoli i bardzo ostrożnie. Wiele pomocy okazała nam wówczas Halina Wiśniewska, instruktor z hufca Mokotów i matka naszego kolegi i drużynowego jednej z drużyn (w tym czasie „Jedyńka” była już szczerpem harcerskim składającym się z trzech drużyn męskich i trzech drużyn żeńskich, w każdej po około 22–25 harcerzy, w sumie prawie 150 osób). Od 1975 r. spotkania Gromady zaczęły być organizowane przez Wojciecha Onyszkiewicza i Wojciecha Fałkowskiego, który pełnił wówczas również szkolną funkcję opiekuna harcerstwa. Funkcja ta była pomyślana jako sprawowanie nadzoru nad drużyną, ale stanowisko objął instruktor „Czarnej Jedyńki” i członek Gromady. W grudniu 1976 r. tematem spotkania w mieszkaniu Pawła Bąkowskiego na warszawskim Żoliborzu była reforma oświaty. Wkrótce po rozpoczęciu referatu wprowadzającego wkroczyła SB i, tak jak pięć lat wcześniej, aresztowała uczestników. Mimo że wszyscy zostali wypuszczeni jeszcze tej samej nocy, to posiedzenie żoliborskie zakończyło działalność Gromady. Wielu jej członków było już wtedy aktywnie zaangażowanych we współpracę z Komitetem Obrony Robotników i stało się jasne, że Służba Bezpieczeństwa nie dopuści do swobodnej dyskusji na żaden temat, a represje mogą objąć także członków drużyny harcerskiej.

Zaangażowanie *stricte* polityczne stawało się widoczne wśród członków Gromady już wiele miesięcy wcześniej. Było ono naturalną konsekwencją procesu wychowawczego realizowanego w I WDH, wyznawanego systemu wartości oraz stopniowego dojrzewania wszystkich uczestników. W grudniu 1975 r. powstał osobny list „Jedynaków” w proteście przeciwko zmianom konstytucji PRL i jawnemu, konstytucyjnemu podporządkowaniu ZSRS. Zbieranie podpisów, jak teraz to wiemy, było uważnie śledzone przez SB. W lutym 1976 r. zorganizowaliśmy akcję liczenia osób głoszących w punktach wyborczych podczas wyborów do sejmu. Chcieliśmy na tej podstawie obliczyć rzeczywistą frekwencję wyborczą i ogłosić ją publicznie. Liczenie było zorganizowane w trzech punktach wyborczych (w tym w liceum Reytana); udało się także zdobyć prawdziwe dane z jeszcze dwóch lub trzech komisji. Nie mogliśmy oczywiście na tej podstawie obliczyć frekwencji wyborczej w skali całego kraju. Wiosną 1976 r. zorganizowaliśmy bezpośrednie wybory do samorządu szkolnego w Reytanie,

połączone z kampanią i agitacją wyborczą w stylu amerykańskim. Żartowaliśmy wtedy, że były to pierwsze wolne, masowe i niefałszowane wybory w Polsce od 1945 r.

Od pierwszych dni lipca 1976 r. rozpoczęliśmy akcję pomocy represjonowanym robotnikom Ursusa. Pomysł poddał Antoni Macierewicz, który na początku zwrócił się o pomoc do Wojciecha Falkowskiego, Piotra Naimskiego i Wojciecha Onyszkiewicza. Akcja bardzo szybko rozrastała się, obejmując represjonowanych z innych ośrodków (Radomia, Płocka, Nowego Targu, Grudziądza) i była możliwa jedynie dzięki włączaniu się kolejno bardzo wielu osób z różnych środowisk (nie tylko z „Jedynki”, ale także z Klubu Inteligencji Katolickiej, spośród tzw. komandosów, również pojedynczych, odważnych osób dobrej woli z grona kolegów, sąsiadów i znajomych).

Nie jest możliwe w tak krótkim opracowaniu przedstawienie ani początków opozycji politycznej z lat 1976–1977, ani nawet historii 1 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej oraz Gromady. Niniejszy szkic przypomina jedynie fakty z historii „Czarnej Jedynki” i atmosferę, jaka panowała w tych latach w środowisku, które solidarnie, spontanicznie i najzupełniej świadomie zaangażowało się od pierwszych dni w działalność polityczną; doprowadziła ona do powstania KOR. Natomiast pełna historia „Czarnej Jedynki” (drużyny, która istniała i działała do połowy lat osiemdziesiątych) nadal pozostaje do napisania. Poniżej przedstawiamy oświadczenie wydane przez członków 1 WDH.

Warszawa, 17 lipca 2006 r.

Oświadczenie członków 1 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. R. Traugutta „Czarna Jedynka”

Trzydzieści lat temu solidarnie wystąpiliśmy w obronie prześladowanych robotników z Ursusa, Radomia, Płocka i innych miast, którzy rozpoczęli protest w imieniu całego społeczeństwa. Od czerwca 1976 r. trwały policyjne prześladowania, organizowano pokazowe wiece potępiające „wichrzycieli i prowokatorów” oraz przeprowadzano w trybie doraźnym nieuczciwe procesy sądowe. 17 lipca 1976 r. zaczęła się pierwsza rozprawa aresztowanych uczestników strajku w Ursusie. Brutalna nagonka była zwrócona przeciwko robotnikom oraz wszystkim ludziom, którzy nie zawahali się krytykować zarówno samej decyzji o podwyżkach cen, jak i stosowanych metod policyjnych.

Nie chcieliśmy i nie mogliśmy spokojnie i bezczynnie patrzeć na trwające prześladowania i rozpowszechniane fałszerstwa, którymi komunistyczny totalitaryzm kolejny raz próbował rozwiązać wielki kryzys społeczny. Uznaliśmy, że musimy zacząć wprowadzać w czyn wyznawane wartości i przekonania, które przez wiele lat staraliśmy się realizować w „Czarnej Jedynce”. Organizowana przez nas od grudnia 1975 r. akcja protestów przeciwko zmianom konstytucji PRL zjednoczyła całe środowisko Gromady, klubu dyskusyjnego i zarazem grupy osób związanych z drużyną harcerską, które nie akceptowały komunistycznej władzy i myślały o odbudowaniu niepodległości Polski. W lutym 1976 r. podjęliśmy akcję bojkotu wyborów do sejmu i liczenia oddanych głosów, by udowodnić i publicznie ogłosić fałszerstwa wyborcze.

Środowisko Gromady z coraz większą determinacją dążyło do poszerzenia sfery wolności i prowadziło działania na rzecz suwerenności państwa. Konieczność zademonstrowania solidarności z pokrzywdzonymi, chęć działania w służbie publicznej, a także widoczna potrzeba wyrażenia otwartego sprzeciwu wobec komunistycznej władzy zdecydowały o naszych decyzjach i sposobie działania zarówno wtedy, jak i w następnych latach. Kłopoty, porażki i represje, jakie później stały się naszym udziałem, nie zmieniły naszego przekonania, że tak właśnie należało postąpić. Uważamy, że lata spędzone w „Czarnej Jedynce” zdecydowały o naszych wyborach w tym okresie. Sądzymy, że ideały i kodeks postępowania tam przekazywane mogą i powinny także dziś, wobec kolejnych wyzwań, stanowić wzór dla nowych pokoleń.

Akcja pomocy represjonowanym realizowana od początku lipca 1976 r. była naturalną konsekwencją wcześniejszych działań licznej grupy członków Gromady. Chcemy jednak podkreślić, że współpracowały z nami również inne osoby i środowiska. Doprowadziło to w następnych miesiącach do powołania Komitetu Obrony Robotników, który powstawał jako oficjalna i jawna reprezentacja szerokiego ruchu osób zaangażowanych w akcję pomocy prześladowanym i sprzeciwu wobec komunistycznej władzy. Traktowaliśmy to jako ważny krok na drodze do niepodległego państwa i społeczeństwa obywatelskiego.

Marek Barański, Ludwik Dorn, Urszula Doroszevska, Dorota Fałkowska, Wojciech Fałkowski, Marcin Gugulski, Iwona Koszewska, Dariusz Kupiecki, Krzysztof Łączyński, Antoni Macierewicz, Małgorzata Naimska, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz



Zimowisko 1WDH i Gromady w Przesiecu i Jagniątkowie w czasie ferii 1976 r.
Od lewej: Jan Artur Sieńczewski, Piotr Ulatowski,
Barbara Kunicka (obecnie Felicka), Marcin Gugulski